Nr 255. Kraków, Sroda 6 Listopada 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 31, (prenumeratę pp. Raczkowski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 listopada.

W pałacu arcybiskupim w Wiedniu miały się już wczoraj rozpocząć narady wstępne względem ułożenia programu dla konferencyj austryackiego episkopatu. Konferencyom tym przewodniczyć będzie w zastępstwie chorego kardynała Ganglbauera, kardynał hr. Schönborn. Głównym przedmiotem narad będzie kwestya szkolna, a odnośny referat przedłoży biskup Zwerger.

W Bernie odbyło się zgromadzenie niemieckich mężów zaufania na Morawie, na którem wyrażono ze wszech stron potrzebę wspólnej akcyi i porzucenia waśni stronniczych. Szczególnie w dłuższej mowie zachęcał do zgody Dr Sturm i burmistrz Winterholler. Ze strony partyi narodowo-niemieckiej objawiono również pojednawcze usposobienie, wskutek czego także liczbę członków komitetu wykonawczego podwyższono z 30 do 46, a przy wyborze uwzględniono także zwolenntków narodowo-niemieckiego stronnictwa. Za tem, aby wszystkie odcienia polityczne niemieckie były reprezentowane w komitecie wykonawczym, przemawiał gorąco Chlumecky, mieniąc się sam w gronie Niemców morawskich przedstawicielem „skrajnego skrzydła prawego.“

W parlamencie niemieckim toczą się od wczoraj rozprawy nad ustawą antisocyalistyczną. W jaki się sposób losy jej ostatecznie rozstrzygną trudno przewidzieć, tem bardziej, że w chwili szczegółowej dyskusyi może się zjawić w Izbie ks. Bismarck i przechylić wpływem swym osobistym szalę zwycięstwa na korzyść wniosku rządowego. Dotąd zdaje się, jakoby większość była przeciwną przyjęciu ustawy na czas nieograniczony, przez co parlamentowi zostałby odjętym wszelki wpływ na sposób wykonywania postanowień tej ustawy przez policyę i wynikające ztąd możliwe nadużycia, któreby nawet poza granice dążności socyalistyczno-demokratycznych sięgać mogły.

We czwartek odbędzie się w Londynie wielka rada ministeryalna, na której między innemi ważnemi kwestyami ma też być rozbieraną treść mowy, jaką lord Salisbury ma na bankiecie u burmistrza londyńskiego w Guildhall wygłosić. Wiadomo, że w mowach tych dają zwykle prezesowie każdorazowego gabinetu obraz sytuacyi obecnej, którego w tej chwili po wizytach cesarza niemieckiego w Atenach i Konstantynopolu, a hr. Kalnokiego w Friedrichsruhe, z natężoną wyczekują ciekawością.

W niedzielę otwartem zostało, jak już z telegramów wczorajszych wiadomo, sobranie bułgarskie przez samego księcia Ferdynanda. Mowa tronowa, którą w dosłownem brzmieniu podajemy poniżej, wypowiedzianą została w tonie zdradzającym wielkie zaufanie w pomyślną przyszłość niezależnej Bułgaryi. Zaufanie to opiera się głównie na pomyślnym rozwoju stosunków wewnętrznych bułgarskich, a kładzie zarazem nacisk na uznanie, jakie rozwój ten znalazł już w sferach europejskich.

Entuzyastyczne przyjęcie, jakiego doznał książę Ferdynand w sobraniu, można poczytać za stwierdzenie wyrażonej także w mowie jego myśli, że już sama ufność, z jaką się mógł puścić w drogę, jest znakomitym dowodem silnego ustalenia się wewnętrznych stosunków bułgarskich.

Porozumiewania się między pewną częścią prawego skrzydła a umiarkowanymi republikanami trwają ciągle we Francyi, natrafiają jednak na znaczne trudności, z powodu, że republikanom trudno się zdecydować do poczynienia kilku zażądanych przez monarchistów nieodzownych koncesyj, w związku z dopełnieniem konkordatu zostających, konkordatu, który przecież istnieje i obowiązuje dotąd, a tylko drogą samowolnych nadużyć bywa naruszanym.

Sejm krajowy.

W uzupełnieniu wczorajszego telegramu sejmowego podnieść należy przekazany komisyi administracyjnej wniosek posła Chamca w sprawie rozszerzenia sieci kolei lokalnych wschodno-galicyjskich. Wniosek ten brzmi w całości:

Zważywszy, że najżyźniejszą część Galicyi i Bukowiny, zawartą pomiędzy koleją Karola Ludwika a koleją lwowsko-czerniowiecką, jedna tylko kolej żelazna w kierunku z Husiatyna do Stanisławowa przecina;

zważywszy, że na przestrzeni tej znajdują się miejscowości, od których dowóz zboża i wódki siłą bydlęcą do kolei żelaznej tak drogo kosztuje i tyle czasu wymaga, że dla producentów nietylko korzystanie z konjunktur handlowych, ale nawet wprost spieniężenie produktu bez straty jest niemożebnem;

zważywszy, że wysokość kosztów transportu siłą bydlęcą czyni dla tej mało zalesionej przestrzeni import materyału opałowego i budowlanego niemożliwym, a zatem zagraża wyniszczeniem reszty pozostałych tu jeszcze, a ze względu na klimat koniecznie potrzebnych lasów;

zważywszy, że kraj i państwo bezpośrednio są interesowane w utrzymaniu i podniesieniu siły podatkowej tej najżyźniejszej okolicy, a skarb państwa poniósłby straty nieobrachowane, gdyby przemysł wódczany w takowej upadł lub zmalał wskutek niemożliwości eksportu;

zważywszy, że najzamożniejsi właściciele ziemscy tej okolicy gotowi są wybudować tamże rozgałęzioną sieć kolei żelaznych, jeżeli państwo, kraj i interesanci zechcą niewielkim stosunkowo udziałem w kosztach budowy podzielić z nimi ryzyko takiego przedsiębiorstwa nieodłącznie;

zważywszy, że bezpośrednio w wybudowaniu tej sieci lokalnych kolei interesowane powiaty, jakoteż pojedyncze osobistości dały dowód uznania potrzeby tego przedsiębiorstwa i ofiarności dla umożliwienia takowego, zobowiązując się do przyczynienia się do kosztów łączną sumą 495,000 złr.; Sejm raczy uchwalić:

Przeznacza się na budowę sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich w kierunku z Tarnopola przez Dżuryn do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy z funduszu krajowego subwencyę w sumie 500,000 złr., płatną w ratach rocznych po rozpoczęciu budowy, nie wcześniej jednak, jak począwszy od roku 1891, pod warunkiem, że koleje te budowane będą kosztem państwa, albo że się skarb państwa przyczyni do kosztów budowy subwencyą w wysokości przynajmniej 1,000,000 złr.

Po załatwieniu sprawozdania komisyi przemysłowej, tudzież komisyi administracyjnej w sprawie lokalów dla żandarmeryi, przedłożył poseł Trzecieski sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym, zakończone następującym wnioskiem:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia specyalistą posady prymaryusza oddziału kiłowo-skórnego kobiet przy szpitalu krajowym powszechnym we Lwowie z tem zastrzeżeniem, że pierwsza opróżniona posada prymaryusza na jednym z trzech oddziałów chorób wewnętrznych ani prowizorycznie, ani stale obsadzoną nie będzie.

II. Wzywa się Rząd, aby się zajął sprawą uregulowania prostytucyi w kraju.

Bez dyskusyi przyjęto.

Petycyę Towarzystwa rolniczego w Krakowie o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie, przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosku co do pomnożenia sił technicznych, jeżeli okaże się konieczność ich pomnożenia.

Petycyę gminy m. Gródka, w przedmiocie spowodowania Rządu do zmiany postanowień §§ 5 i 6 ces. patentu z 7go marca 1849 r., Nr 154 Dz. p. p. i rozporządzenia ministeryalnego z 15go grudnia 1852 r., l. 257 przekazał Sejm Wydziałowi do zużytkowania przy układaniu ustawy łowieckiej.

Petycyę Akademii Umiejętności w Krakowie, o budowie drogi z Piwnicznej do Szczawnicy, odstąpiono Wydziałowi z poleceniem wykonania uchwały sejmowej z 14 stycznia b. r.

Nad petycyą wydziału powiatowego w Kałuszu, w sprawie uwolnienia tegoż wydziału od zwrotu kosztów w kwocie 54 złr. 70 ct. z powodu komisyi, mającej na celu prawidłowe zamknięcie rachunków powiatowych, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Petycyę gminy Zasań, powiatu myślenickiego, w sprawie wyłączenia tej gminy z rejonu poczty w Droginі, a przyłączenia do rejonu poczty w Myślenicach, przekazał Sejm rządowi do możliwego uwzględnienia.

Petycyę gminy m. Dobczyc, w sprawie propinacyjnej, odstąpiono Dyrekcyi funduszu propinacyjnego.

Petycyę gminy Barysza, powiatu buczackiego, o pozostawienie jej nadal w okręgu sądu powiatowego w Buczaczu, odstąpił Sejm rządowi do możliwego uwzględnienia.

Petycyę Rady szkolnej miejscowej w Błażowej, o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej dwuklasowej na trzyklasową; Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie, o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową i Rady szkolnej miejscowej i zwierzchności gminnej w Oleszycach, o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej dwuklasowej na czteroklasową, przekazał Sejm Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia, petycye zaś zarządu szkoły ludowej w Tymbarku, o przeistoczenie szkoły tej z jednoklasowej na dwuklasową; Rady szkolnej miejscowej w Pilźnie, o przeistoczenie jednoklasowej szkoły żeńskiej na dwuklasową, Rady szkolnej miejscowej w [illegible] o [illegible] szkoły trzeciej siły nauczycielskiej; tudzież Rady szkolnej miejscowej w Bełzcu o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową, — przekazał Sejm Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Petycyę zwierzchności gminy Ładyczyn o wyjednanie u rządu wypłaty należytości za robotę około drogi Strusów-Buczacz w kwocie 433 złr., odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia.

P. Władysław Koziebrodzki i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej następujący wniosek: Poleca się Wydziałowi kraj., aby

I. zbadał stosunki administracyjno-policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, celem wydania ogólnego statutu zdrojowego, obowiązującego wszystkie tego rodzaju zakłady;

II. zbadał, w jakim kierunku zakładom tym kraj mógłby i powinien przyjść w pomocy, celem ułatwienia szybszego a należytego ich rozwoju.

P. Rey i towarzysze wnieśli, aby polecono Wydziałowi krajowemu zbadać i przedstawić wnioski, dążące do założenia niższej szkoły rolniczej i szkoły koszykarskiej w powiecie mieleckim.

P. Milowicz i towarzysze wnieśli interpelacyę do komisarza rządowego, dlaczego nie uwzględniono dotąd uchwały Sejmu, dotyczącej wcielenia kilku gmin z okręgu sądu pilźnieńskiego, do [illegible] okręgu sądu powiatowego ropczyckiego.

Koniec posiedzenia o godz. 1 minut 45 z południa. Następne posiedzenie we środę d. 6 b. m.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 4 listopada.

(Ankieta w sprawie podniesienia gospodarstwa mlecznego).

(X) Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyła się w jednej z sal w gmachu sejmowym ankieta w sprawie obmyślenia środków, mających na celu podniesienie gospodarstwa mlecznego i przemysłu nabiałowego w naszym kraju.

W ankiecie tej, której przewodniczył członek Wydziału krajowego p. Leon Chrzanowski, wzięli udział zaproszeni przez Wydział kraj. pp.: Bolesław Augustynowicz, Dr Piotr Gross, Władysław Struszkiewicz, Tadeusz Langie, Stan. Jędrzejowicz, Antyn Nikorowicz, Kazimierz Żeleński, Konstanty Pawlikowski, Kazimierz Pańkowski, Jan Breuer i Zygmunt Strusiewicz.

W dyskusyi ogólnej, prowadzonej w sposób nader ożywiony, wszyscy mówcy uznawali potrzebę natychmiastowej nauki mleczarstwa w szkołach rolniczych. Znaczna zaś większość członków ankiety oświadczyła się za tem, ażeby [illegible] mleczarnię w Dublanach [illegible] istniejącej przy szkole rolniczej wykładów teoretycznych [illegible] kilkutygodniowych kursów mleczarskich [illegible] mleczarstwa [illegible] gospodarstwa mlecznego [illegible] nabiałowego.

W dyskusyi przemawiano również [illegible] za granicami kraju naszego [illegible] szkoły rolniczej w Czernichowie, a także i przy niższych szkołach rolniczych.

Niektórzy członkowie ankiety wskazywali potrzebę wspierania produkcyi nabiału i przemysłu nabiałowego przez ustanowienie krajowego inspektora mleczarstwa, któryby mógł być inicyatorem zawięzywania spółek mleczarskich, ich doradzcą, a nawet kierownikiem.

Po dłuższej dyskusyi, która trwała do godz. 9 wieczór, sformułowano kilka wniosków, które przekazano wybranej *ad hoc* komisyi. Komisya ta, w której skład weszli pp.: Chrzanowski, Struszkiewicz, Langie, Pańkowski, Nikorowicz i Strusiewicz, ma zbadać te wnioski i przedłożyć sprawozdanie na następnem posiedzeniu ankiety. Termin zwołania tej ankiety oznaczy przewodniczący p. Chrzanowski po porozumieniu się z członkami ankiety.

Paryż 2 listopada.

(A) Czytelnicy *Czasu* pamiętają z pewnością godne ze wszech miar uwagi listy p. t.: „Paryż podczas wystawy“, które drukowały się w ciągu ubiegłej wiosny, [illegible] przypomnieć sobie, co pisał wówczas autor tych listów o polityce zewnętrznej Francyi. Owóż, jakkolwiek sytuacya w dziedzinie stosunków wewnętrznych [illegible] zmieniła się od tego czasu, to w obrębie spraw międzynarodowych posuwa się ona wciąż tak, jak ją trafnie i lapidarnie scharakteryzował [illegible] bawiący tu przez kilka tygodni znakomity [illegible] publicysta: „Pielęgnujemy życzliwość Rosyi i ...nic zresztą“.

Obecny minister spraw zewnętrznych Spuller dlatego właśnie jest tak dobrze widzianym w pałacu elizejskim, takiemi cieszy się sympatyami w obozie republikańskim i tak wolnym jest od prześladowań prasy monarchicznej i boulangistów, że przyjął ten program *sans restrictions* i gorliwie usiłuje go praktykować. Działając w tym kierunku, zbliżył się on do ambasady rosyjskiej i zawiązawszy ściśle stosunku z szefem jej baronem Morenheimem, ku czemu w znacznej części utorowała drogę wspólność pochodzenia teutońskiego ambasadora rosyjskiego i ministra francuskiego — nie zaniedbał on doprowadzić do pewnej stopy zażyłości i znajomości z drugorzędnymi reprezentantami cara w Paryżu, jak p. von Kotzebue radcą i p. Giersem (synem ministra) sekretarzem jej lub p. Karcowem, konsulem jeneralnym, który ma wielki wpływ na ambasadora. Poza tem poczynił p. Spulller zabiegi, całkowitym sukcesem uwieńczone, wprowadzenia się w domy i salony rosyjskiej kolonii w Paryżu i uczęszcza z niezłomną regularnością na wszystkie *receptions* lub *jours des fêtes* wybitniejszych Rosyan i Rosyanek, a skoro jaki dygnitarz dworski lub państwowy zjeżdża tu z Petersburga, nie mówiąc już o członkach domu panującego, p. minister *se met à quatre*, ażeby zaskarbić sobie ich względy. Dziennikarzy petersburgskich i moskiewskich, tak stale, jak czasowo tu przebywających, przyjmuje czy to w pałacu przy „Quai d'Orsay,“ czy w mieszkaniu swem prywatnem, więcej niż uprzejmie rozmawiając godzinami całemi, a jak złe języczki dodają, hojnie obdarza niektórych z nich przekazami na fundusz dyspozycyjny. Z komisarzem jeneralnym w dziale rosyjskim na wystawie, z przedniejszymi wystawcami, z artystami itd. jest nadskakującym i obstaje w radzie ministrów za dystynkcyami dla nich w wielkiej ilości i w wyższych stopniach, jak gdyby byli najlepszymi z urzędników jego ministeryum. Bankierowi Hosquier wyrobił legię honorową za forytowanie pożyczek rosyjskich, jakkolwiek finansista ten z pewnych powodów nie bardzo kwalifikował się do falangi wybranych o wstążeczce karmazynowej. Nie dość na tem. Biuro prasowe dostało rozkaz zdwoić liczbę urzędników znających rosyjski język, zaprenumerować po kilka egzemplarzy **wszystkich** czasopism politycznych, społecznych, ekonomicznych i nawet literackich Rosyi, czytać je z pilnością zaostrzoną i szczegółowo a codziennie zdawać ministrowi raport z tego, co w nich wyczytali, a następnie poruszać wszelkie sprężyny do propagowania przyjaźni między dwoma narodami i wyzyskiwania najmniejszej zręczności dla pomnożenia i zaciągnięcia węzłów.

DO CELU!

Obrazek z życia Rusinów galicyjskich

napisał

Abgar-Sołtan.

(8)

(Ciąg dalszy).

— No! no! Ktoby się był spodziewał? — mówiła dalej dziekanowa, patrząc rozpromienionemi oczyma na Iwana. — Ktoby był powiedział, żeby z takiego prostego dziecka taki człowiek edukowany wyrósł?... Tylko nieboszczka Hania, moja córka, zawsze mówiła: zobaczycie na jakiego on człowieka wyrośnie, ale ty tego Fruziu nie pamiętasz... a... a pan hrabia drugi.

— Co tam jeszcze można wiedzieć pani dziekanowo, co ze mnie będzie?

— Jakto? co można wiedzieć?... Musisz być człowiekiem porządnym *taj hodi!*

— Będę się starać — mówił, wpatrując się w czarne oczy Fruzi. — Jednak nie wiedzieć, gdzie zajdę. Nieraz to człowiek układa sobie wszystko ślicznie, nagle coś mu się w zamiarach, w planach ułożonych pomięsza... i wszystko razem licho bierze, a człowiek marnieje...

— Jeżeli marnieje, to najczęściej z własnej winy — przerwał mu ksiądz Bazyli, wchodzący w tej chwili do pokoju. — Tobie doktorze dał Bóg dużo talentu, zdobyłeś nieposlednią dozę wiedzy, a kto wie, czy nie zmarnujesz tego wszystkiego. Czytałem twoje poezye... Nie tą drogą ludzie do stanowiska i znaczenia dochodzą... Pod włos futra nie gładź, przeciw wodzie nie płyń...

Tu przerwał na chwilę i patrząc uważnie to na doktora, to na córkę, wkrótce znowu spytał:

— A gdzież zatrzymałeś się panie doktorze?... czy nie u nas przepędzisz ten czas, który masz zabawić w Zahnilczu? Pogawędzilibyśmy nie o jednej sprawie, obchodzącej nasz naród... ty teraz na prowodyra wychodzisz, możebyś choć w części mnie starego posłuchał.

— Ja mieszkam we dworze, umówiłem się z hrabią i będę przygotowywać Wacia do poprawki.

— U hrabiego... u hrabiego... — mówił ksiądz z niechęcią i sarkazmem — zapewne że to dobra protekcya, a poeci zawsze mecenasów szukali. Tylko jak pogodzić głoszone w twych poezyach skrajne poglądy z naszym hrabią, który jest, jak ci zapewne wiadomo, skrajnym feudałem i zacofańcem. Chyba nie zna waszych wierszy, inaczej wątpię, ażeby powierzył wam wychowanie, choćby czasowe, swego syna.

— Mój ojcze! — przerwał mu Iwan porywczo, a twarz spąsowiała mu z oburzenia. — Nikogo w życiu nie oszukiwałem, tem bardziej hrabiego, któremu tak wiele zawdzięczam... Poezye moje zna, bo sam zaczął o nich mówić i zastałem w jego gabinecie jeden egzemplarz rozcięty i przeczytany...

Przerwał zaperzony i chwytając piersiami pospiesznie powietrze, bo oburzenie przez chwilę oddech mu zatamowało. Uspokoiwszy się wreszcie, spojrzał na zegarek i chowając go, rzekł do kobiet:

— Już pora obiadowa, a hrabia kazał mi dziś koniecznie stawić się w porę, ażeby mnie z przyszłym uczniem bliżej zapoznać... muszę się spieszyć. Zabawię tu dwa miesiące. Jeżeli nie będę uważanym za natręta, to pozwolicie mi państwo przychodzić tu częściej... dawne wspomnienia odświeżyć... odżyć między swoimi.

VI.

Po wyjściu Iwana, ksiądz Bazyli przechadzał się dość długo miarowemi krokami, czoło jego sfałdowało się, widocznie w głębokich myślach był pogrążonym. Dziekanowa i Eufrozyna stały milcząco, jakby w oczekiwaniu, z czem odezwie się wyrocznia rodzinna. Po kilku minutach zadumy stanął przed córką i patrząc jej badawczo w oczy, przemówił z gryzącą ironią i sarkazmem.

— Ba!... ba!... Pan doktor pragnie wspomnienia odświeżać — wiem, co to znaczy? — Chce wziąć Fruzię i czterdzieści tysięcy guldenów w dodatku. — Cóż moja panna córka na to?... Może ci się ten chłopski syn podoba?

— Mój ojcze! Czyż on ci kiedy mówił, że mnie chce! — odpowiedziała Fruzia, płonąc jak piwonia. — Nie, nie! on tego nigdy nie zrobi. — Nie uczyni mi tej przykrości. — Ja go lubię i szanuję, jak brata.

— *Tyndyryndy Parasiu!* — przerwał jej ostro ojciec — otóż właśnie, że ja nie mogę pozwolić na te niby braterskie sentymenty.... Piękne mi braterstwo: dwudziesto-dziewięcio letniego doktora filozofii, poety w dodatku, z siedmnastoletnią dziewczyną.... A jeszcze, jak na złość, ten doktor wyprzystojniał jakoś... niczego z niego chłopiec.

— Gdzież on tam przystojny mój tatku? — odpowiedziała, uśmiechając się wesoło panna. — Cóż za porównanie z panem adjunktem, tamten to przystojny... piękny człowiek, Iwan zaś dawny, poczciwy przyjaciel, ale gdzież on przystojny?... on tak sobie....

— Tak to lubię — ozwał się udobruchany już ksiądz. — Właśnie dlatego zrobiłem ci tę uwagę, ażeby cię przestrzedz przed zbytniem spoufalaniem się z doktorem, to mogłoby się nie podobać panu adjunktowi.... A ty wiesz, jak bardzo mi na tem zależy, żeby adjunkt się z tobą ożenił.... Ma on kamienicę niezgorszą we Lwowie i dobrą pensyę, no i pójdzie wysoko... wysoko. Stryj jego rodzony jest apelacyjnym konsyliarzem, a wuj, bliski wuj, jest ekscelencyą i szefem sekcyi w ministeryum sprawiedliwości. — Tak, tak, on musi pójść bardzo wysoko.

— Tatusiu! tatusiu — szepnęła zarumieniona dziewczyna, przyciskając śliczną główkę do potężnej piersi rodzica — czy on tylko mnie zechce?... On taki śliczny, taki elegancki, taki światowy.

— Czy ciebie zechce? ha! ha! ha! — roześmiał się potężnie, spoglądając z dumą na córkę. — Czy ciebie zechce? Alboż ty co? Czy nieładna?... nie edukowana?... I na fortepianie grasz, i po francusku gadać umiesz.... Nie żałowałem pieniędzy na twoją edukacyę. — No i będziesz miała czterdzieści tysięcy w posagu....

— Zawsze tatusiu on szlachcic i pan, a ja... ja... popadianka tylko — szepnęła zaledwie dosłyszalnym głosem.

— Co ty tam pleciesz... popadianka... Czy ty wiesz? Czy ty rozumiesz, co to jest czterdzieści tysięcy?... Ładna mi popadianka... mało dziedziców jest, którzyby mogli taki posag dać córkom... Czy ty wiesz dziecko, wiele to twój ojciec musiał się napracować... głową nakręcić, nim tyle pieniędzy zebrał dla ciebie... i tyle samo dla Aryścia... Twój brat pójdzie także wysoko, ale i tam grosz znaczy. Dziś mając dwadzieścia siedm lat, jest już **czynownikiem do osobnych poruczenji** przy jenerał-gubernatorze w Wilnie. U nas byłby zaledwie auskultantem w sądzie.

Po tych słowach zamyślił się znowu głęboko. Nagle żachnął się, jakby sobie coś przypomniał, i zabierając się do wyjścia, mówił dobitnie, niby sumując poprzednią rozmowę.

— Pamiętaj moja **doniu**, co ci powiedziałem... *Bery Petre na rozum* i zdaleka trzymaj mi tego doktora, nie spoufalaj go, z drugiej zaś strony odstręczać go zupełnie nie należy, może uda się nam zjednać go dla naszego stronnictwa, toby był dopiero nabytek... za nim wszyscy młodzi poszliby. Teraz bywaj mi zdrowa — idę popatrzyć, czy na lewadzie siano zgarnęli?.. Bądź zdrowa!

— Szachrajstwo!.. szachrajstwo!.. ta jeszcze raz szachrajstwo! — zawołała z oburzeniem dziekanowa, gdy ucichł już odgłos kroków jej zięcia — Bóg z wami! ale tu błogosławieństwa Bożego nie będzie. Ja ręce umywam od tej roboty... Tfu!.. Tfu!.. paskudztwo... Tfu!

— Babusiu! babusiu — jęknęła dziewczyna, której na płacz się zbierało — babusiu!

— Co tam babusiu? — łajała dalej staruszka. Ja ręce umywam... A tobie dziecko pod błogosławieństwem nakazuję: Rób, co chcesz!.. Idź za tego, którego wolisz... Ale na jednego tylko mile spoglądaj... jednemu tylko nadzieję rób... Widzisz dziecko — mówiła miększym już głosem, gładząc zapracowaną dłonią miękkie włosy wnuczki — ja prosta kobieta, edukacyj żadnych bardzo mądrych ja nie pobierałam, nauczyli czytać, pisać, rachować i Pana Boga chwalić, ale to ci bez edukacyi powiem, że porządna kobieta tem się tylko różni od ladacznicy, że jednemu tylko nadzieje robi, jednego kocha, jednemu się oddaje na wieki, całem sercem i duszą.

— Babusiu! babusiu! — wołała dziewczyna, zgnębiona grozą głosu staruszki, która przemawiała uroczyście, niby wyrocznia w natchnieniu. — Babusiu! czyś ty mnie wiele razy na bałamuctwie pochwyciła? Czyżem ja taka, ażebym oczami do siebie wabiła na śmiech i igraszkę? a później śmiała się i żartowała.... Nie, nie! mnie tego nie potrzeba. Obejdę się bez hołdów, bez wielbicieli.

Przy tych słowach płacz, który czuć było w głosie, ale dotąd pohamować go zdołała, opanował ją zupełnie; zaszlochała żałośnie, łzy obficie z oczu jej płynęły.

— Doniuż ty moja! — wołała przerażona dziekanowa, całując serdecznie wnuczkę w czoło i w zapłakane oczy — Doniuż ty moja serdeczna! dziecko kochane! Nie płacz, oczu czarnych szkoda... Ot, ja głupia stara, rozgadałam się, nagderała. Nieznośna ze mnie starucha, tylko dokuczać dziecku potrafię... No cyt! doniu, cyt!

— Oj nie, babusiu, nie! — odpowiedziała załzawionym głosem rozszlochana dziewczyna — nie od dokuczania, a gderania waszego te łzy płyną, ale tak same z siebie... Tak mi jakoś ciężko na sercu, boleśnie w duszy... sama nie wiem, który mi milszy? Pan adjunkt... jeszcze dziś rano o nim tylko myślałam... A teraz, teraz Iwan przyjechał. Ja go jak brata miłuję... Oj babciu, babciu! Żeby on rozum miał, a innej miłości, oprócz braterskiej, odemnie nie żądał.

— Cyt! detynko, cyt! — przerwała jej z zabobonną trwogą staruszka. — Nie mów tego, żebyś w złą godzinę nie powiedziała... żebyś później na te słowa własne nie narzekała, nie modliła się o jedno jego spojrzenie... Człowiek nie wie, co go w życiu czeka i czego jutro pragnąć będzie... Ty sama dziś nie wiesz, czego chcesz, co ci się po duszy snuje... Poczekaj, podumaj, to serce ci samo powie, który ci milszy. Kochania niczem nie zagłuszysz, nie oszukasz...

I zabierała się do wyjścia.

— Gdzie babusiu idziesz? — pytała pieszczotliwie Fruzia, tuląc się do ramienia dziekanowej. — Idziesz, a mnie samą zostawiasz z myślami tylko, z myślami o kochaniu. — I z poza łez zabłysnął znowu w jej oczach wesoły, filuterny uśmiech.

— Muszę iść do lochu, dokwasić ten nieszczęśliwy półbeczek ogórków... Na Kaśkę w niczem spuścić się nie można, zawsze coś zmaluje... Ty doniu zostań sama i dumaj... oh! dumaj dziewczyno... od tego, jak wydumasz, szczęście całego twego życia zależy.

Po tych słowach wyszła pospiesznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wie o tem wszystkiem tak stronnictwo rządowe, jak i opozycya i aprobują ci głośno, tamci w duszy politykę ucznia i byłego współpracownika Gambetty. Z mężów politycznych jeden jedyny może Juliusz Ferry zapatruje się na te usiłowania sceptycznie, lecz Ferry nie jest obecnie ani na widowni, ani w kulisach...

Stan obecny finansów Galicyi oraz projekt reformy skarbu krajowego.

X.

W praktyce państw europejskich pokrywają związki prowincyonalne potrzeby swoje finansowe, jak się z poprzednich wywodów okazało — bądź z dochodów własnych, bądź przy współudziale skarbu państwowego. Chcąc postawić jakieś pozytywne postulaty dla polityki finansowej kraju naszego, należy przedewszystkiem zbadać i rozstrzygnąć kwestyę zasadniczą, czy i w jakiej mierze pomoc państwowa potrzebną jest prowincyom do spełniania włożonych nie różnorodnych zadań samorządu.

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest stosunkowo łatwa: zarówno teorya jak praktyka skarbowa rozstrzygnęły rzecz stanowczo na korzyść związków lokalnych, przyznając im prawo do żądania współudziału skarbu państwowego przy ponoszeniu kosztów lokalnej administracyi. Państwo, tworząc z wszystkiemi swemi terytoryalnemi częściami składowemi jedną, organiczną całość, nie może obojętnie patrzyć, w jaki sposób prowincye ważne bardzo działy administracyi wewnętrznej, jak szkolnictwo ludowe, komunikacye, zarząd zdrowia i dobroczynności i t. p., spełniają. Pomyślność całości pozostaje tutaj w najściślejszym związku z rozwojem każdej prowincyi, a każdy przyznać musi, iż właśnie instytucye samorządu oddziaływają nader silnie na ogólny stan cywilizacyjny i ekonomiczny ludności. Z powyższych względów wykonywało państwo zawsze i wszędzie najwyższy nadzór nad ustawodawstwem i administracyą związków prowincyonalnych, zastrzegało też sobie mniej lub więcej, w miarę przyznanej prowincyom autonomii, szeroki wpływ na tok i kierunek administracyi samorządu. Temu współdziałaniu państwa przy wypełnianiu najważniejszych zadań samorządu prowincyonalnego odpowiadać powinien współudział przy ponoszeniu wydatków z administracyi tej wypływających. Jeżeli państwo zastrzegło sobie n. p. w Austryi prawo stanowienia o zasadach ustawodawczych organizacyi szkoły ludowej, a tem samem ścieśnia i ogranicza na tem polu autonomią krajów koronnych, jeżeli nadto rząd państwowy wykonywa najwyższy nadzór nad autonomicznem szkolnictwem ludowem przez prezydenta Rady szkolnej krajowej i Rad okręgowych, referenta w Radzie krajowej, przez inspektorów itd. itd. — słusznem jest żądanie, ażeby stosownie do tak szerokich uprawnień państwo wzięło też na siebie stosowną część obowiązków, t. j. wydatków na cele szkolnictwa ludowego.

Ważne względy finansowe przemawiają również za pewnym współudziałem skarbu państwowego w wydatkach administracyi prowincyonalnej. Najważniejsze działy dochodów publicznych, jak cła, monopole, znaczna część podatków spożywczych i podatków od obrotu, a więc zwyczajnie najobfitsze źródła podatkowe zamknięte są zupełnie skarbom autonomicznym, ponieważ z natury swej wybierane być muszą na rzecz całości, nie dając dostatecznych podstaw do obliczenia ich wydatności w poszczególnych prowincyach. Ażeby obliczyć udział każdego kraju w dochodach z cła, monopolów i podatków spożywczych, potrzebaby chyba powrócić do średniowiecznych wewnętrznych linij cłowych, na co ani ze stanowiska gospodarstwa państwowego, ani ze względów politycznych żadną miarą zgodzićby się nie można. Nawet w państwach związkowych, jak w cesarstwie niemieckiem lub w Szwajcaryi, związek, jako reprezentant całości, nie zaś kantony lub terytorya związkowe, pobiera dochody z wymienionych wyżej podatków. Dochody te służą też na pokrycie wydatków wspólnych związku i jedynie ewentualna zwyżka rozdzieloną mogłaby być między poszczególne państwa związkowe.

Rozporządzając tak znacznemi zasobami finansowemi, czerpiąc dochody z najobfitszych źródeł podatkowych, skarb państwowy wyposażony też jest w odpowiedne środki do udzielania pomocy skarbom związków lokalnych, których siły finansowe właśnie z tego powodu nie mogą się w dostatecznej mierze rozwinąć i nie są bardzo często w stanie podołać wszystkim ciężarom samorządu.

Jeżeli nie ulega więc żadnej wątpliwości, iż skarb państwowy powinien pewną, od konkretnych danego kraju stosunków w wysokości swej zależną, część wydatków samorządu lokalnego na siebie przejąć, jeżeli pomoc państwowa okazuje się potrzebną i konieczną, wypada się zdecydować na wybór jednego ze sposobów owej pomocy, jakieśmy poprzednio przedstawili. Orzec więc należy, czy dotacya w sumie ściśle oznaczonej na ogólne cele samorządu, czy subwencya na pewien jakiś dział administracyi, czy nałożenie na państwo stałego udziału w kosztach pewnych instytucyj, czy wreszcie odstąpienie na rzecz prowincyj pewnych źródeł dochodów państwowych w całości lub w części odpowiada najlepiej interesom i potrzebom prowincyonalnego skarbu.

Zasadą przewodnią w wyborze środków pomocy państwowej powinna być z jednej strony wysokość zapotrzebowania skarbu prowincyonalnego, zależna w znacznej części od zakresu przyznanej autonomii, od wielkości i różnorodności zadań samorządu, z drugiej zaś strony wzgląd na samodzielność, interes i cele tejże autonomii, która ucierpiećby musiała, gdyby państwo przeważną część wydatków na siebie przejęło i odpowiednio temu rozszerzyćby pragnęło wpływ swój na najważniejsze i najistotniejsze działy życia autonomicznego. Współdziałanie skarbu państwowego musi więc pozostawić obszerne pole swobodnej decyzyi i samodzielnej działalności związku prowincyonalnego, nie może zbytecznie ścieśniać naturalnych granic samorządu, powinno jednak stosować się do zmiennych, stopniowo rosnących potrzeb administracyi lokalnej.

Najodpowiedniejszą formą zasiłków państwowych będzie więc: 1) przyjęcie pewnego udziału w kosztach najważniejszych działów zarządu prowincyonalnego przez skarb państwa, następnie zaś 2) przekazanie pewnych źródeł podatkowych w całości lub w części na rzecz prowincyj.

Pod pierwszym względem należałoby żądać, ażeby wydatki szkolne, drogowe, sanitarne i t. p. drogą ustawodawczą w stosownej mierze rozłożone zostały między kraje koronne i państwo na wzór ustawodawstw zagranicznych i stosownie do ważności celów, na jakie dane wydatki służyć mają. Podstawa rozkładu może być rozmaita, odnośnie do natury i wysokości kosztów, w każdym razie powinien udział państwa stosować się do udziału kraju, liczyć się z ogólną wysokością ciężaru, wzrastać lub obniżać się w miarę rzeczywistych potrzeb skarbu autonomicznego. Ponosząc część kosztów w tej właśnie formie, państwo nie krępowałoby w niczem autonomii krajowej w wypełnianiu zadań samorządu, nie ścieśniałoby przedewszystkiem swobodnego uchwalania wysokości wydatków, od której należyte wyposażenie różnych działów administracyi lokalnej zależy.

Nie trzeba jednak sądzić, jakoby przekazanie pewnej, ostatecznie niezbyt wielkiej części wydatków szkolnych, drogowych, sanitarnych itp. na skarb państwa wystarczyć mogło wobec tylu, tak rozmaitych i tak kosztownych celów samorządu krajowego. Skarb krajowy rozporządzać musi znacznemi, samodzielnemi środkami finansowemi na pokrycie udziału kraju w powyższych kosztach, obok zaś tego na zaspokojenie wszystkich innych potrzeb samorządu, że tylko wspomnimy o instytucyach, zakładach i środkach finansowych służących na cele gospodarstwa krajowego, przy których niemal cały ciężar wydatków spada na fundusz krajowy. Potrzeba więc na to wszystko bezpośredniej pomocy materyalnej ze strony związku państwowego, a najodpowiedniejszą i najłatwiejszą do przeprowadzenia formą tej pomocy jest odstąpienie pewnych źródeł podatkowych w całości lub w części na rzecz skarbów prowincyonalnych.

Wybór takich podatków nie jest łatwy, liczyć się bowiem musi raz z finansowem położeniem państwa, następnie zaś — co jest rzeczą niezmiernie ważną — z istniejącym systemem podatków krajowych, z których skarby autonomiczne czerpią własne swoje dochody. Przed rozstrzygnięciem powyższej kwestyi należy więc zbadać i ocenić źródła własnych dochodów prowincyonalnych, przedstawić system podatków prowincyonalnych, które stanowią podstawę finansową samorządu krajowego.

Dr Juliusz Leo.

Rozmaitości polityczne.

Z Zofii.

Bułgarska mowa tronowa.

Dnia 3go b. m. otworzył książę Ferdynand uroczyście Zebranie narodowe następującą mową tronową:

Szanowni Panowie deputowani! Czuję się szczęśliwym, iż pierwszy akt władzy monarszej, jaki spełniam po powrocie z małej podróży za granicę — podróży, która w świetny sposób wykazała wzmocnienie w drogiej mojej ojczyznie, stworzonej przez naród sprawy, jakoteż reprezentowanych przezemnie zasad — stanowi zejście się z wami w tych poświęconych murach i możność powitania was w stolicy.

Panowie deputowani! Otwarcie obecnej sesyi jest zarówno dla mnie jak i dla narodu aktem wielkiej doniosłości, gdyż od czasu istnienia Bułgaryi jako państwa niezależnego, po raz pierwszy zdarza się, aby Zebranie narodowe doszło do trzeciej sesyi, któraby została otwartą przez władcę państwa. Już sam ten fakt stanowi niezaprzeczalny dowód porządku i spokoju, panującego w kraju, oraz postępu i zadowolenia narodu. Rzeczywiście od chwili wstąpienia mojego na tron bułgarski, kraj zrobił tak wielkie postępy, a powodzenie nasze we wszystkich kierunkach jest tak widocznem, iż naród bułgarski nietylko zdołał zyskać sobie sympatye cywilizowanego świata, lecz także stał się godnym pochwały jednego z najmężniejszych i najmędrszych monarchów, oraz najwybitniejszych mężów stanu Europy. Takie przyjazne objawy potężnie przyczynią się do ostatecznego tryumfu słusznej naszej sprawy.

Panowie deputowani! Z zadowoleniem stwierdzam, iż kraj znajduje się w najlepszych stosunkach z sąsiedniemi narodami, a także i z innemi zaprzyjaźnionemi państwami i jestem przeświadczony, iż stosunki te za pomocą mojego rządu z każdym dniem staną się pomyślniejszemi i silniejszemi.

Panowie deputowani! W bieżącym roku wykonane zostały rozmaite prace, które znacznie przyczynią się do rozwoju sił i bogactwa narodowego. Tak n. p. rozpoczęto budowę uchwalonej na ubiegłej sesyi linii kolejowej Jamboli-Burgas, oraz poczyniono zarządzenia celem możliwie najszybszego wykończenia tych robót. Dalej rozpoczęto badania przedwstępne dla ulepszenia portów Burgas i Warna oraz dla wybudowania linii kolejowej Kaspiczan-Tirnowo-Zofia-Kustendil. Zawarty został układ co do pożyczki 30 milionów franków, oraz poczyniono zarządzenia celem zaspokojenia potrzeb naszej armii.

Panowie deputowani! Rząd mój przedłoży waszemu doświadczeniu następujące wygotowane przezeń projekty do ustaw: projekt do ustawy policyjnej; projekt do ustawy wyborczej; projekty do ustaw o prawie spadkowem i o prawie opieki; przedłożenie w sprawie rekrutacyi do armii; przedłożenie w sprawie sądownictwa wojskowego; — w końcu przedłożenie o pocztach i telegrafach.

Panowie deputowani! Żywiąc przekonanie, iż na przytoczone powyżej przedłożenia, jakoteż i na inne projekty, jakie rząd wam doręczy, zwrócicie należną uwagę, wzywam dla prac waszych błogosławieństwa Wszechmocnego Boga.

Ogłaszam niniejszem trzecią sesyę piątego zwyczajnego zebrania narodowego za otwartą.

Ferdynand.

KRONIKA.

— **Książę-biskup krakowski Dunajewski** weźmie udział w wiedeńskiej konferencyi biskupów.

— **Ślub.** W dniu 29 października odbył się w Wace pod Wilnem ślub Andrzeja hr. Potockiego, syna śp. Adama i Katarzyny z hr. Branickich, z Krystyną hrabianką Tyszkiewiczówną, córką hr. Jana i Izy z hr. Tyszkiewiczów.

Młodą parę po wzniosłej przemowie pobłogosławił w pięknej kaplicy pałacowej, położonej w uroczem ustroniu parku, X. kanonik Kluczyński z Wilna. Liczny zastęp gości weselnych, reprezentujących wszystkie dzielnice Polski, jako to: Tyszkiewiczów, Potockich, Lubomirskich, Zamoyskich, Radziwiłłów, Czetwertyńskich, Raczyńskich, Sliźniów, Ogińskich, Branickich, Zabiełłów, Kossakowskich, Skirmuntów, Szetkiewiczów, Łęskich, Lubeckich, Jełowickich, Ledóchowskich, podejmowali rodzice panny młodej w wspaniałej rezydencyi, położonej wśród pięknego parku, ze staropolską serdeczną gościnnością. Podczas uczty weselnej wzniesiono kilkanaście toastów, z których kilka zasługuje na wzmiankę, jakoto: hr. Antoniego Potockiego na cześć państwa młodych, Adolfa Jełowickiego na cześć rodziny Potockich, a szczególniej toast hr. Jana Tyszkiewicza na cześć hr. Adamowej Potockiej, który w szczerych i gorących słowach stawiał pannie młodej Matronę Polską jako przykład i prosił hrabinę Adamową Potocką o radę, opiekę i miłość dla córki.

Kilkaset telegramów z życzeniami nadeszło z kraju i zagranicy.

W wilię ślubu udali się goście weselni osobnym pociągiem z Waki do Wilna, gdzie przed ołtarzem N. Maryi Panny Ostrobramskiej odbyła się msza św. na intencyę państwa młodych.

Kto stale mieszka w Wilnie i codziennie widuje cudowny obraz, na tego robi zawsze to miejsce święte ogromne wrażenie — lecz jakież dopiero wrażenie wywiera ono na człowieku, który przybywa tam po raz pierwszy. Zbliżając się do Ostrej Bramy, spotyka się już o kilkaset kroków wszystkich pobożnych, idących, czy jadących, z odkrytą i pochyloną głową — pobożnych, którzy wobec ciągłego prześladowania z tem większą czcią i wiarą uciekają się pod opiekę N. Maryi Panny. Lecz nie sami tylko wierni oddają tę cześć wizerunkowi świętemu — jak katolicy przez nabożeństwo i cześć prawdziwą dla swojej Królowej, tak znowu Rosyanie i żydzi prawdopodobnie przez zabobon uchylają pokornie głowę przed cudownym obrazem.

Nazajutrz po ślubie większa część gości weselnych udała się do Wilna, ażeby zwiedzić starożytny gród, położony nad cudnemi brzegami Wilii. — Poczem rozjechali się wszyscy, wynosząc z wesela tego najprzyjemniejsze wspomnienia.

— **Z Wiednia.** Na poniedziałkowem posłuchaniu u Najj. Pana byli między innymi z Polaków: Dr Alfred bar. Kanne, wice-prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie, który składał Monarsze podziękowanie za odznaczenie orderem ces. Leopolda; dalej nowomianowany radca ministeryalny (dawny uczeń wszechnicy Jagiellońskiej) Dr Henryk Roża, referent dla spraw galicyjskich w ministerstwie spraw wewnętrznych; wreszcie Dr Albin Hammer, c. k. radca dworu i dyrektor dóbr grecko wschodniego funduszu religijnego w Czerniowcach. Ten ostatni, dawniejszy profesor wszechnicy lwowskiej, dziękował Najj. Panu za nadanie mu szlachectwa (Ritterstand) z powodu przeniesienia go po 44-letniej służbie, na własną prośbę, w stały stan spoczynku.

Na tem samem posłuchaniu przyjmował Najj. Pan kilkudziesięciu jenerałów i wyższych oficerów sztabowych, posuniętych na wyższe posady przy ostatnim awansie listopadowym.

— **Z Wiednia.** (Telegram). Wczoraj wieczorem odbył się w lokalu klubu prasy zagranicznej raut, w którym uczestniczyło przeszło 250 osób. *Great attraction* tego wieczoru stanowił fonograf, z którym przez dwie godziny p. Wangemann robił doświadczenia. — Między innemi produkcyami słyszeliśmy p. Irenę Abendroth, która cudownie odśpiewała wielką aryę z „Semiramidy.“ P. Dutertre Pluciński deklamował „Bénédiction“ Coppégo. Podczas kolacyi wzniósł p. Wangemann w angielskim języku toast na pomyślność klubu. Prócz tego wznieśli jeszcze toasty po angielsku i po francusku pp. Richards i Szczepański. — Raut udał się znakomicie — tańczono do godziny 3 zrana.

— **Hr. Kalnoky w Friedrichsruh.** O przybyciu w d. 2 b. m. hr. Kalnokiego do Friedrichsruh pisze *Hamb. Kurr.*: Powietrze było znośne. Ku południowi zebrało się w dworcu kilka grup mieszkańców. Nadjechały dwa próżne ekwipaże. Tajny radca p. Brauer ukazał się na peronie w miejscu, gdzie spodziewany podróżny miał wysiąść z wagonu. Pociąg nadszedł — z ostatniego wagonu wysiadł hrabia w towarzystwie sekretarza swego radcy legacyjnego hr. Wydenbrucka. P. Brauer powitał obu panów i poprowadził ich wzdłuż wału kolejowego. Książę Bismarck szedł już naprzeciwko żwawo, wyprostowany, szybkim krokiem, a obok niego dwa wielkie psy. Obaj panowie odkryli głowy, kilkakrotnie uścisnęli sobie ręce i zwróciwszy się dążyli ku dworcowi. Znalazłszy się już wobec tłumu publiczności stanęli. Wszyscy obecni zdjęli kapelusze. Nagle ktoś zawołał: „niech żyje!“ i odgłos ten powtórzył się z piersi obecnych około 25 osób. — Książę zdawał się być widocznie zadowolonym z tej manifestacyi i równie on jak dostojny gość dziękując skłonili się przed publicznością. Następnie wsiadł książę i hrabia do pierwszego, hr. Wydenbruck i p. Brauer do drugiego powozu i pojechali do zamku księcia. Kanclerz wyglądał wybornie, miał on na głowie wielki kapelusz okrągły, a na rękach białe rękawiczki.

Z miasta i kraju.

— **Depesza** adresowana do naszej redakcyi, a nadana we Lwowie o godzinie 1 m. 15 po południu, nadeszła do Krakowa dopiero o g. 4 m. 18. Wobec tego raz jeszcze zmuszeni jesteśmy prosić dyrekcyą poczt i telegrafów, aby zbadała powody, dla których expedycya depesz tak znacznie się opóźnia z wielką krzywdą dla stron i aby tym niedogodnościom stanowczo zaradziła. Depesz, które z winy urzędu telegraficznego otrzymujemy za późno, nie możemy już w dzienniku ogłosić, a przeto ponosimy niepotrzebnie koszta, bo depesze takie następnego dnia nie mają żadnej wartości. Strony płacące za depesze, mają prawo żądać rychłej i regularnej obsługi telegraficznej.

— **Protomedyk** Dr J. Merunowicz przybędzie w tym tygodniu do Krakowa, celem odbycia rewizyi aptek. Pod przewodnictwem p. protomedyka odbędą się tutaj egzamina lekarzy na fizyków powiatowych.

— **Karolowi Estreicherowi** pragnęło lwowskie Koło literackie w dniu jego imienin, t. j. w dniu 4 listopada, doręczyć przez osobną deputacyę medal, wybity na cześć jego. Ze względu jednak, że prezes Koła literackiego lwowskiego z powodu trwającego Sejmu ma dużo zajęcia w biurze Wydziału krajowego i nie mógłby stanąć obecnie na czele doputacyi, uroczysty ten akt odłożono na czas późniejszy. Kiedy to nastąpi, podamy do publicznej wiadomości.

— **Na porządku dziennym** czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej znajdują się następujące ważniejsze sprawy: a) uchwalenie warunków dotyczących budowy rządowej sieci telefonicznej w Krakowie, b) wybór 15 członków do wielkiego wydziału kasy oszczędności miasta Krakowa, c) wnioski względem uregulowania płac urzędników Magistratu. Przy drzwiach zamkniętych traktowane będą sprawy osobiste.

— **Komisya teatralna** na wczorajszem posiedzeniu, pod przewodnictwem prezydenta, przekazała złożone w dniu 1 listopada plany na budowę teatru podkomisyi technicznej, celem zbadania tychże pod względem kosztorysów. Na razie nie postanowiono jeszcze o dniu zgromadzenia się sądu znawców z tego powodu, że nie można dotąd wiedzieć, kiedy rzeczona podkomisya swą wielką i dosyć żmudną pracę ukończy. Równocześnie oświadczyła się komisya w zasadzie za nabyciem od rządu budynku, w którym się obecnie teatr przy placu Szczepańskim znajduje, pod warunkami przez rząd proponowanemi. Członkowie komisyi z wielkiem zajęciem, przez dłuższy czas, rozpatrywali się w przedłożonych na teatr nader pięknie opracowanych planach, które dopiero po wydaniu orzeczenia znawców na widok publiczny wystawione będą.

— **Na pogorzelców Świątnik** przesłał komitet tutejszy, składający się z prywatnych osób, kilkaset bochenków chleba oraz innych wiktuałów, a poseł Dr Weigel udał się osobiście do Świątnik, by sprawdzić rozmiary klęski.

— **Przypominamy,** że na pogorzelców w Świątnikach odbędzie się jutro (w środę) o godzinie 7 wieczorem koncert w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem w sali kasyna powszechnego. Wstęp dozwolony jest każdemu, kto bilet nabędzie. Spodziewać się należy, że cel szlachetny wsparcia nieszczęśliwych, do udziału w którym sam program urozmaicony mógłby zachęcić, zgromadzi jak najliczniejszą publiczność.

— **Poświęcenia** nowo otwartego na placu Maryackim sklepu w domu pod Ogrojcem dokonał dziś O. Leon Doliński, gwardyan OO. Kapucynów. Sklep ten, założony przez p. Kazimierza Zajączkowskiego, mieści w sobie skład książek, obrazków, koronek, różańców, słowem wszystkiego, co odpowiada potrzebom religijnej publiczności. Obecni aktowi poświęcenia zakupili mnóstwo obrazków po bardzo niskich cenach.

— **Bankructwo.** Tutejsza firma Jacobsohn, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, miała zbankrutować. Pasywa wynoszą 90.000.

— **Od zarządu stowarzyszenia „Solidarność“** otrzymujemy następujące pismo: Rozpatrzywszy się po naszym kraju widzimy, iż handlu i przemysłu swojskiego prawie u nas niema. Tu i owdzie budzi się on wprawdzie do życia, lub słabo od dawien dawna wegetuje, jakby roślina, której brak światła i ogrodnika. Sprawa ta nadzwyczaj smutnie przedstawiać się musi każdemu, kto pojmuje ważność i znaczenie handlu i przemysłu dla każdego społeczeństwa. Handel i przemysł jest bowiem takim zbiornikiem bogactwa, jakim dla wód jest morze. Te tylko narody odznaczają się dobrobytem i rozwijają się prawidłowo, u których kwitnie przemysł i handel swojski. Aby naszemu handlowi i przemysłowi ułatwić rozwój, założyło grono ludzi dobrej woli stowarzyszenie p. n. „Solidarność“ i nam powierzyło tymczasowe jego kierownictwo. Czy dobrze wywiążemy się z włożonego na nas obowiązku, niedaleka przyszłość okaże. Silnie natomiast wierzymy, że działalność nowej instytucyi wielkie społeczeństwu naszemu odda usługi. Przeszłość dowiodła, że towarzystwa podobne do naszego dźwignęły materyalnie niejedno społeczeństwo, bo niemasz nic, coby niepodobieństwem było dla działającego solidarnie narodu. Głównemi środkami, prowadzącemi, zdaniem naszem, do celu, który stowarzyszeniu „Solidarność“ wytknęli założyciele, są następujące: zachęcenie do kupowania u swoich i do dawania im zamówień i zatrudnienia; zakładanie spółek wytwórczych i spożywczych, któreby dostarczały towarów, jakich obecnie u swoich dostać nie można; zakładanie sklepików ludowych; wspieranie radą i pośrednictwem osób pragnących zająć się handlem i przemysłem; wspieranie istniejącego przemysłu domowego oraz wyszukiwanie dla niego dróg zbytu i tworzenie w tym celu składów; zaznajamienie członków z temi okolicami kraju, w których korzystne nastręcza się pole dla rozwoju swojskiego handlu i przemysłu; torowanie swojskim wytworom drogi na rynki zagraniczne; utrzymywanie w tym celu agencyj handlowych; wydawanie, gdyby się tego nieodzowna okazała potrzeba, odpowiedniego dziennika; udzielanie zdolnej młodzieży, pragnącej kształcić się w zawodzie kupieckim lub przemysłowym bezprocentowych pożyczek; wreszcie zwracanie młodzieży zamożnej i wykształconej do handlu i przemysłu. Ostatnie zwłaszcza zadanie uważamy za jedno z najgłówniejszych. Wszyscy bowiem cisną się u nas na stanowiska urzędowe; wszyscy prawie ojcowie pragną, aby ich dzieci utrzymywały się z pensyi urzędniczej, a zapominają o tem, że kraj, bez narażenia się na ruinę ekonomiczną, nie może utrzymywać na swym żołdzie zbyt wielkiej ilości ludzi, zwłaszcza kraj, w którym ludzie najdolniejsi stronią od zawodów produkcyjnych. Pole działania mamy obszerne. Spodziewamy się więc, że całe społeczeństwo poprze nasze zabiegi, zwłaszcza, że poprą nas nasze panie, na które wiele, bardzo wiele liczymy. W rękach bowiem żon, matek gromadzi się zapracowany grosz; one nim przeważnie szafują. Dlatego do Was, Szanowne Rodaczki, odzywamy się przedewszystkiem z prośbą, abyście zechciały poprzeć cele „Solidarności,“ kupując, o ile możności, u swoich. Stowarzyszenie zaś wskazywać Wam będzie sklepy swojskie, w których równie tanio, jak u obcych, a po cenach rzetelnych kupować będziecie mogły. W końcu śmiemy upraszać wszystkich ludzi dobrej woli, którym chodzi o rozwój dobrobytu narodowego, aby raczyli poprzeć nas, zapisując się na członków „Solidarności“ i zachęcając do tego innych.

Rodacy i Rodaczki! W imię wspólnej nam sprawy wzywamy Was do współdziałania. Jesteśmy pewni, że odezwa nasza nie pozostanie bez skutku, że każdy Polak i Polka niebawem stanie pod sztandarem naszego towarzystwa, aby bronić niezależności naszej ekonomicznej.

Biuro zarządu „Solidarności“ znajduje się u przewodniczącego przy ulicy Gertrudy pod l. 12, piętro I, a otwarte od godziny 2—3 po południu. Agencye znajdują się w bazarze krajowym oraz we wielu sklepach swojskich.

W Krakowie dnia 2 listopada 1889 r.

Imieniem Zarządu Stow. „Solidarność“

Dr Jan Kubica, przewodniczący. *Jan Brejski,* sekretarz.

— **Zamknięcie chajderów.** W Podgórzu pod Krakowem istniały 3 chajdery. Dwa z nich mieściły się w brudnych, wilgotnych, ciasnych i nienależycie oświetlonych izbach, w których siedziało cztery razy więcej dzieci, niż na to pozwalały przestrzeń oraz ilość powietrza. Trzeci chajder był cokolwiek lepiej pomieszczony. Gdy fizyk powiatowy Dr Ponikło zrewidował owe chajdery, dał o nich swoją opinię, a Starostwo wielickie natychmiast zamknęło wszystkie owe trzy chajdery. Droga to bardzo dobrze do celu wiodąca i pozwalająca jedynie na przekształcenie chajderów, dziś bowiem właściciele chajderów postarają się prędko o lokale, odpowiednie wymogom reskryptu Namiestnictwa, a gdy i lokal i urządzenie będzie należytem, wtedy dopiero władza zezwoli na otwarcie chajderów.

Nekrologia.

Aniela z Błędowskich Błędowska, ur. w r. 1831 w Kongresówce, wdowa po pułkowniku wojsk francuskich śp. Franciszku Błędowskim, zmarła tu dnia 3 b. m. Po śmierci męża wpisała się do zakonu Sakramentek jako tercyarka w Warszawie, a następnie przeniosła się do Krakowa, gdzie od lat 14 żyła przy klasztorze PP. Urszulanek.

Aniela z Bruszków Dembińska, wdowa po kapitanie wojsk polskich 4 pułku piechoty z r. 1831, urodzona w Warszawie w r. 1805, zakończyła życie w dniu 3 b. m. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 popołudniu.

Antoni Niementowski zmarł dnia 2 b. m. nagle w Kołomyi na dworcu kolejowym. Do oczekujących go we Lwowie dzieci i krewnych, przybył zamiast ojca — żałobny telegram, donoszący o nagłej jego śmierci. Zmarły urodził się w 1829 roku w Rzepińcach na Podolu galicyjskiem, studya prawne odbywał we Lwowie, później przez dłuższy czas był notaryuszem i burmistrzem w Żółkwi. Pozostawił po sobie pamięć zacnego człowieka i nieskazitelnego urzędnika i obywatela kraju.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 7go: Po raz piąty: *Książę pan,* komedya w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 9go: Po raz pierwszy: *Miłość wszystko może,* komedya w 4 aktach, Franciszka Schoenthana, tłum. M. Sachorowski.

— We środę d. 6go listopada: ś. Leonarda w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Książę pan,* zdobywszy sobie wstępnym bojem sympatyę krakowskiej publiczności, granym znów będzie we czwartek po raz piąty. Jest to, jak na nasze stosunki, wypadek wyjątkowy, ażeby w niespełna dwóch tygodniach, prócz innych przedstawień, grano którą komedyę tyle razy i z takiem powodzeniem. Dowodzi to wartości sztuki, która przypadła do gustu publiczności, a dodać trzeba, że i nasi artyści grają, rzec można, koncertowo. — Zwracamy uwagę tej publiczności, która dotąd nie widziała wesołego *Księcia pana,* ażeby korzystano z czwartkowego przedstawienia, gdyż wesoły ten i uprzejmy książę ustępuje na czas jakiś miejsca sobotniej premierze p. t.: *Miłość wszystko może,* którą dyrekcya nabyła z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

Przeglądu Polskiego zeszyt V za listopad zawiera: Szczęśliwy rok. Dzieje wojny moskiewsko-polskiej r. 1660. Część II, przez Wiktora Czermaka; Bohdan Zaleski, przez Maryana Gawalewicza; Książę „Panie Kochanku“ w świetle własnej korespondencyi (dokończenie), przez Jerzego Mycielskiego; Oblężenie Kamieńca w powieści i historyi. (Studyum historyczne), przez Tadeusza Sternala; Kronika literacka; S. Głąbiński: O systemie Fizyokratów w Ekonomice Społecznej. — Tenże: Pojęcie nauki skarbowej. — A. Barine: Un Juif polonais. *Bismarck und Russland.* Enthüllungen über die Beziehungen Deutschlands und Russland von 1859 bis heute. — E. A. Freeman: William the Conqueror. — F. L. Chleborad: Bulgarische Grammatik. — *Z literatury powieściowej.* E. Orzeszkowa: Cham. — P. Bourget: Pastels. — Przegląd polityczny, przez * * * Kazimierz Wodzicki. (Wspomnienie pośmiertne, przez St. Tarnowskiego).

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem

we Czwartek d. 7 listopada b. r. rozpoczyna się dwudziesty drugi rok wykładów dla kobiet. W b. r. wykładać będą:

Na Wydziale nauk przyrodniczych: Adjunkt Obserwatoryum astronomicznego krakow. Dr D. Wierzbicki astronomię popularną; prof. Uniw. Jag. Dr Wł. Szajnocha, mineralogię i geologię; prof. Uniw. Jagiell. Dr J. Rostafiński, botanikę; p. Konstanty Jelski, zoologię; prof. gimn. św. Anny Dr Franc. Tomaszewski, fizykę doświadczalną; prof. szkoły techniczno-przem. i docent Uniwer. Jagiell. Dr E. Bandrowski, chemię; docent Uniwer. Jagiell. Dr Kaz. Grabowski, hygienę popularną.

Na Wydziale historyczno-literackim: *a)* przedmioty stałe: p. Maryan Dubiecki, literaturę polską; p. Gustaw Ehrenberg, literaturę powszechną; prof. Uniw. Jagiell. Dr A. Lewicki, historyę polską; prof. gimn. św. Anny Dr Aug. Sokołowski, historyę powszechną najnowszych czasów; p. Andrzej Nizoł, dyr. sem. nauczycielskiego, pedagogikę. Zamiast dawniej wykładanej estetyki, wprowadzona do egzaminów tego wydziału historya sztuki w streszczeniu. *b)* Przedmioty niestałe: prof. uniw. Jagiell. Dr L. Malinowski; „Wiadomości o początkach piśmiennictw słowiańskich;“ p. Maryan Dubiecki: „Dwie chwile z historyi polskiej kolonizacyi na Niżu Dnieprowym;“ tenże: „Car Aleksy Michałowicz na Litwie“ (ustęp z dziejów XVII wieku); dyrektor Muzeum narodowego i profesor szkoły sztuk pięknych Władysław Łuszczkiewicz: „O harmonii barw ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju“; kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego krakow. architekt J. Wdowiszewski: „O estetycznem urządzeniu mieszkań średnio-zamożnych rodzin.“ Inne wykłady w tym dziale nie mogą obecnie być podanemi, lecz treść takowych i nazwiska prelegentów zostaną ogłoszone we właściwym czasie w miejscowych dziennikach.

Na Wydziale Sztuk pięknych prof. Uniw. Jagiellońskiego Dr I. Kopernicki wykładać będzie „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi“; dyrektor szkoły przem. krak. J. Rotter, perspektywę malarską; kustosz Muzeum techn. przem. krak. archit. J. Wdowiszewski; „Hist

tyę sztuki" wraz z nauką o stylach (dla uczennic oddziałów rysunkowych, słuchaczek historyczno-literackiego Wydziału i szerszej publiczności). Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teoryi Ornamentyki i jej zastosowania." W zeszłym roku zamiar wprowadzenia egzaminów z teoretycznych przedmiotów na wydziale sztuk pięknych, tak jak to już ma miejsce od kilkunastu lat na wydziałach historyczno-literackim i nauk przyrodniczych, nie przyszedł do skutku, w bieżącym jednakże roku wejdą one w życie, lecz obowiązkowe tylko dla tych uczennic, które sobie życzą mieć dowody gruntowniejszego artystycznego wykształcenia.

Oddziałów rysunkowych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego, a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. Rossowski; w drugim oddziale rysunków ze wzorów i gipsów i w czwartym rysunków figur z gipsów dla uczennic pierwszego oddziału udziela p. J. Siedlecki; w trzecim rysunków ze wzorów i gipsów p. Marya Meleniewska; w piątym oddziale rysunków niedzielnych z wzorów i gipsów; lekcye rozpoczną się po Nowym roku. Rysunki krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu, w godzinach swych lekcyj, kierujący oddziałami 1, 2, 3 i 4-ym, na letnie zaś miesiące (rysunki z natury), oddział ten będzie istniał samodzielnie.

Nadto dla pań poświęcających się [illegible], może być otwartym, gdyby okazała się potrzeba, osobny oddział kompozycyjny, tak jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa: w oddziale 1-szym „rysunku geometrycznego, poprzedzonego nauką geometryi i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych, udzielać będzie adjunkt obserw. astron. Dr D. Wierzbicki. W oddziale 2-gim rysunków linealnych, nauki lawowania, nakładania kolorami i t. p. udzielać będzie tenże. Rozpoczęcie lekcyj na tych dwóch oddziałach, jak równie też lekcyj drzeworytnictwa i kaligrafii ozdobnej, zależnem jest od zapisu dostatecznej liczby uczennic.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie artysta-rzeźbiarz p. Marceli Guyski, w zastępstwie zaś dla początkujących w nauce modelowania p. Antonina Rożniatowska.

Ogólny kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych, przyjął łaskawie dyrektor szkoły Sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na Wydziale handlowym dla kobiet rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, geografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego i t. p.

Na wydziale gospodarczym p. Kazimierz Langie wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece"; wykłady „o rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem", jakoteż inne przedmioty na tym Wydziale, [illegible], rozpoczną się z początkiem maja, jeśli okaże się tego potrzeba.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej udziela nauczyciel tegoż języka w Uniwersytecie Jagiellońskim p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki tak jak i w zeszłych latach udzielać będzie adj. obserw. astronom. Dr D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

Nepomucen Rembowski.

Imię to nosił obywatel Wielkopolski, zmarły w Smolicach pod Kobylinem d. 14 października b. r., mało znany, a bardzo szlachetny i budujący. W korespondencyi Mickiewicza może kto uważał wzmianki o młodzieńcu, który [illegible] z Paryża wyjechał, żeby jej służyć w Wielkopolsce, tam rozpoczął nawet „czynną służbę," kiedy [illegible] prawa... Ten to, niegdyś młody i zapalony Towiańczyk, zeszedł teraz ze świata w 70 roku życia. Towianizm jego przeszedł z młodością, ale co było dobrego i szlachetnego w młodzieńczych uczuciach, co było żywotnego i rzetelnego w słowach ludzi, z którymi przestawał za młodu — a przedewszystkiem Mickiewicza samego — to on stale zachował i [illegible] wszystkie próby nieszczęść publicznych i prywatnego bardzo cichego, ale bardzo ciężkiego życia. Towianizm był zły, a mistycyzm jest niezdrowy: ale w tej duszy z jednego i drugiego zostało to, co było dobrem: wiara niezłomna w sprawiedliwość boską, przy zupełnem poddaniu się woli boskiej i jakaś zdolność i niespożyta siła nadziei, która od naszego dzisiejszego świata odbijała dziwnie, na podziwienie i zbudowanie młodszych. Idealizm i patryotyzm, właściwy czasom emigracyjnym, expiacyjne nauki Krasińskiego, zastosowane najściślej w praktyce własnego ziemiańskiego życia, a połączone z ciągłą pracą i kształceniem umysłu i z najskromniejszem mniemaniem o sobie samym, oto, co świeciło niewidocznem, ale pięknem światłem i przykładem w jego wiejskiem nieznanem ustroniu.

Kto, znający go doskonale, taki skreślił jego wizerunek:

„W poważniejszem kole, z osobami skłonnemi do wymiany zdań i porozumienia, zastanawiał się [illegible] i udzielał się z namysłem. Na wiatr nigdy nie mówił. [illegible] był to człowiek [illegible] wytrwałej pracy. Majątek odebrany po rodzicach skrzętnością i zaradnością powiększył. Umysłowo ciągle był czynny. Przyjemnością i wypoczynkiem zaś jego były badania, zastanawiania się i rozmyślania nad Opatrznością Bożą, Jego wszechmocnością i wszechpotęgą. — Wszystko odnosił do Woli najwyższej, z nią zgadzał się i poddawał. Od największej gwiazdy do najmniejszego robaczka rozciągał paralele uwielbienia i chwały Boskiej. Znał Boga i znał Boga jego. Jednem słowem żył w łasce Stwórcy, któremu (zwykł był mawiać) nigdy nie trzeba schodzić z drogi. Ztąd, niezwykła na obecne czasy, pobożność, wiara i zaufanie, nie w siebie, ale w Boga i wiara w pismo Święte. Ztąd zaś cierpienia jego moralne i zamknięcie się w sobie, że patrzał na niewdzięczność, pychę, zarozumiałość i małoduszność ludzką, na te zabiegi światowe, a zapomnienie o Bogu i przyszłem życiu.

„Nie pamiętam, aby kiedykolwiek skarżył się, często jednak utyskiwał, że pomimo tylu lat pokuty i chłosty naród nasz nie chce się nawrócić, zjednoczyć w Bogu i zgodzie, ale gnuśnieje w obojętności, dlatego też nam się nie wiedzie. Inne przymioty, jak delikatność, wyrozumiałość, miłe obejście się z bliźnim, uszanowanie pamiątek i tradycyj narodowych, wszystkiego co swojskie — zamiłowanie ogniska domowego i gościnność [illegible]

Co w nim było szczególnie pięknego, to głęboko patryotyczne cierpienie w połączeniu z pełną zgody i pokory [illegible]

Na emigracyi jeszcze starzy nieliczni już przyjaciele i towarzysze Mickiewicza pamiętają tego [illegible]

St. Tarnowski.

Sprawy sądowe.

Kraków 4 listopada.

Morderstwo.

Listopadowa kadencya sądów przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawą przeciw Franciszce Frasiównej, wyrobnicy z Rajska, lat 24 liczącej, stanu wolnego, o morderstwo. Oskarżona przyznała, że nie mogąc wyżywić swego piętnastomiesięcznego dziecka, rzuciła je dnia 23 sierpnia b. r. przy plantacyach podgórskich do Wisły, gdzie dziecko, nie wydawszy żadnego głosu, zniknęło pod wodą i dopiero po [illegible] ciało jego wyłowiono. [illegible] zapytanie pomocnicze co do zbrodni zabójstwa (tj. że oskarżona bez zamiaru zgładzenia dziecka działała) i zbrodni porzucenia dziecka. Oskarżyciel zast. prok. p. Cieszyński przemówił ponownie podnosząc, że wobec wyraźnego przyznania się oskarżonej do zamiaru zgładzenia dziecka nie powinni się pp. przysięgli kierować litością i oceniać jej czyn łagodniej, jakoby był spełniony bez zamiaru odebrania życia dziecku. Po ponownej naradzie, ogłosił zwierzchnik przysięgłych prof. Pieniążek werdykt przysięgłych potwierdzający 11 głosami pytanie w kierunku morderstwa postawione, skutkiem czego trybunał, któremu przewodniczył radca Hankiewicz, uznał Frasiównę winną morderstwa i zasądził ją na karę śmierci przez powieszenie.

Natychmiast po rozprawie odbył trybunał naradę, czy oskarżona zasługuje na przedstawienie jej Najj. Panu do ułaskawienia i zamiany kary śmierci na więzienie. Rezultat narady jest tajemnicą urzędową.

Dział ekonomiczny.

Bank austro-węgierski dopuścił do lombardu galicyjskie obligi propinacyjne i za oprocentowaniem po 5 od sta zalicza na te walory 75% kursowej ich wartości.

Bank krajowy przyjmuje również obligi propinacyjne w lombard na rachunek Banku dla krajów koronnych i to pod takiemi samemi warunkami.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 5-go listopapa.

Wskutek złego stanu dróg dowozy zboża są ciągle małe i dlatego sprzedający wyższe stawiają żądania, a to, co nadchodzi, znajduje ze strony młynów, jak i na spekulacyę, łatwy odbyt. — Ceny nie doznały pomimo to znaczniejszej zwyżki, lecz zwłaszcza celne gatunki pszenicy i żyta były dzisiaj przedmiotem poszukiwania, a pojedyncze partye płacono nawet cokolwiek drożej.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9·20 złr.; za czerwoną od 8·75 do 9·25 złr., za żółtą od 8·70 do 9·15 złr.; za żyto od 7·60 do 8·— złr.; za jęczmień od 7·50 do 8·50 złr.; — na paszę od 6·75 do 7·25 złr.; za owies od 7·— do 7·50 złr.;— groch od — — do — — złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 4 listopada

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1573, węgierskich 3094, niemieckich 1277.— Razem 6060 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 56, do 58, 60, 62 złr.; za pasione żywej wagi 50, 54 do 55, złr., węgierskie stajenne 50, do 56, 58 61 złr.; niemieckie 55, 58, do 60, 62 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu".

Zakopane 5 listopada. Dr Tytus Chałubiński umarł tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń 5 listopada. Były przypuszczenia, iż wskutek bytności cara w Berlinie polityka niemiecka przybierze znowu kierunek, zalecający ustępstwa na rzecz Rosyi w sprawie bułgarskiej. Car miał powiedzieć ks. Bismarckowi: Twierdzicie, że chcecie pokoju, otóż gdyby mój brat był gubernatorem Kaukazu, a jego tam rządy wpływały źle na stosunki Rosyi do Niemiec, nie wahałbym się odwołać go; wy zaś wiecie, że rządów Ferdynanda w Bułgaryi ja znieść nie mogę, że wobec całej Rosyi zgodzić się na to nie mogę, aby tam panował książę katolicki, a przecież nietylko nic nie robicie, aby usunąć ten niemożliwy dla mnie stan rzeczy, ale nawet zdajecie się być z niego zadowoleni. Ks. Bismarck miał na to odpowiedzieć, że da się coś zrobić w tej mierze, aby zadowolnić cara.

Ks. Ferdynand podczas swojego tu przejazdu zdawał się mieć poczucie niebezpieczeństwa, grożącego mu wskutek powyższego zwrotu w Berlinie i nieco upadł na duchu, tem więcej, iż Orleani doradzali mu ze względu na Rosyę, aby dawszy już dowody odwagi i zdolności rządzenia, zakończył całą rzecz ustąpieniem z tronu. Tymczasem ks. Ferdynand pod wpływem matki otworzył sobranie mową energiczną, w której z widocznym zamiarem, ale bez żadnych ztąd inspiracyj, wysunął na pierwszy plan znane przychylne o Bułgaryi słowa Cesarza Franciszka Józefa.

Jednocześnie tutaj wyrażają półurzędownie zadowolenie z pobytu Kalnoky'ego we Friedrichsruhe i zapewniają, że Bismarck nie zażądał żadnych ustępstw w sprawie bułgarskiej, że przeciwnie zgodzono się na to, iż Rosya winna pozostać na gruncie traktatu berlińskiego tak, jak inne mocarstwa.

Herbert Bismarck ma tędy wracać i konferować z Kalnokym.

Cesarz Wilhelm był zachwycony wojskiem tureckiem i dumny, iż wojsko to wyćwiczyli Niemcy. Podczas defilady monarchowie znajdowali się w galeryi, w której zawieszonym był obraz zwycięskiej walki Turków nad Moskalami.

Wciąż mówią o usiłowaniach wciągnięcia Turcyi do potrójnego przymierza, a przynajmniej przeszkodzenia podpisaniu deklaracyi neutralności, podsuniętej przez Rosyę. Sułtan miał unikać rozmów politycznych.

Rada państwa zbierze się 3 grudnia. Wielce pożądane połączenie konserwatywnych żywiołów niemieckich w jednym klubie Hohenwarta może przyjdzie do skutku, tak, iż prawica składałaby się z klubów: czeskiego, polskiego i Hohenwarta, a pożądanemby było, aby wobec zespolenia lewicy, tak ukonstytuowana prawica silniejszą niż dotąd miała także organizacyę, bez zatarcia jednak odrębności, koniecznej dla poszczególnych jej klubów.

Postawa Staroczechów w sejmie wywarła tu korzystne wrażenie i obudziła otuchę co do utrzymania się nadal prawicy.

Wiedeń 5go listopada. Hr. Herbert Bismarck będzie wracał z Konstantynopola przez Wiedeń celem konferowania z hr. Kalnokym.

Poznań 5go listopada. Sejm prowincyonalny zagaił naczelny prezes hr. Zedlitz-Trützschler, poczem przemówił marszałek Unruhe z Babimostu, wznosząc okrzyk na cześć cesarza. Sejm rozdzielił się na 4 wydziały. Do pierwszego należą sprawy kultury krajowej. Przewodniczącym wydziału został wybrany baron Möllendorf, zastępcą Edward hr. Poniński. Drugi wydział dla spraw drogowych wybrał przewodniczącym St. Chłapowskiego; trzeci dla szpitali i instytucyj dobroczynnych Stanisława Stablewskiego, a czwarty dla spraw finansowych Bolesława Kościelskiego. Oprócz tego wybraną została komisya do prawa o reorganizacyi administracyjnej. Przewodniczącym tej komisyi jest marszałek Unruhe-Bomst, zastępcą jego hr. Fr. Kwilecki, wicemarszałek. Z Polaków należą do niej pp.: bar. Chłapowski, Dr Cieślewicz i Müntsberg. Komisya ta załatwiła swą czynność i referat przedstawiła sejmowi, który prawo rzeczone przyjął i doniósł o tem cesarzowi Wilhelmowi do Carogrodu. Gdy ztamtąd nadejdzie odpowiedź zatwierdzająca, sejm przystąpi do wyborów, prawem rzeczonem bliżej określonych.

Na sekretarzy sejmu wybrani zostali pp.: Dr J. Chełmicki i Dietz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 listopada. Cesarz odjechał wczoraj wieczorem do Gödölö.

Cesarzowa wyjechała wczoraj po południu z Tryestu na wyspę Korfu.

Wiedeń 5 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu krajowego postawili Fürnkranz i towarzysze wniosek w sprawie zjednoczenia Austro-Węgier i Niemiec w jedno terytoryum celne. Namiestnik odpowiadał następnie na interpelacyę w sprawie zarządzeń przeciw zarazie pyskowej i racicowej, przyczem oświadczył, iż gwałtowne szerzenie się zarazy, którą dotkniętych było 379 miejscowości, wymagało energicznej działalności. Obecnie udało się ograniczyć zarazę na 16 miejscowości.

Wiedeń 5go listopada. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 20go października 1889 r. względem nowych przepisów co do umundurowania urzędników państwowych.

Buda-Peszt 5go listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych zakomunikował minister rolnictwa Szapary, iż rząd cofnął projekt do ustawy o opiece nad doliną Cisy i przedłoży w tej sprawie inny projekt.

Wenecya 5 listopada. Przybycia tutaj cesarstwa niemieckich oczekują w dniu 12 b. m. Cesarzowa zwiedzać będzie Wenecyę, a cesarz uda się na dwa dni do Monza, zkąd przyjedzie tutaj, aby wraz z cesarzową udać się w dalszą podróż.

Monza 5 listopada. Arcyksięstwo Rainerowie przybyli tutaj wczoraj po południu i powitani zostali przez króla włoskiego, królowę, ks. Neapolu i reprezentantów władz.

Berlin 5 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zakończono dyskusyę nad sprawozdaniem, dotyczącem wykonywania ustawy o socyalistach. Wobec wywodów socyalistycznych deputowanych, w sprawie rzekomo zdarzającego się dowolnego stosowania ustawy o socyalistach przez władze, oświadczył minister spraw wewnętrznych, iż rząd pragnie, aby prawa były wykonywane z surowością, lecz zgodnie z ustawą, przeciw czemu właśnie występują socyaliści. Rząd nakazywał rozwiązanie zebrań tylko w takich wypadkach, gdy na nich wygłaszano anarchistyczne tendencye. W końcu minister oświadczył, iż w razie, gdyby mały stan oblężenia okazał się niedostatecznym, wówczas trzeba będzie szukać pomocy w wielkim stanie oblężenia.

Berlin 5 listopada. Hr. Kalnoky przybył tutaj dziś zrana i zajechał do „Hôtel Royal."

Friedrichsruhe 5 listopada. Gdy hr. Kalnoky wyjeżdżał wczoraj w nocy o godzinie 11ej min. 30 do Berlina, odprowadzał go na dworzec kolejowy tajny radca Brauer, w zastępstwie ks. Bismarcka, który już udał się był na spoczynek.

Londyn 5 listopada. Robotnicy, zatrudnieni przy wyładowywaniu okrętów w dokach londyńskich, zawiesili wczoraj roboty, a to z powodu sporu, jaki powstał z pracodawcami wskutek interpretacyi wyroku rozjemczego, wydanego przez Brasseya.

Madryt 5 listopada. Arcyks. Albrecht zwiedził wczoraj Toledo i słynną fabrykę broni, a następnie był obecnym na ćwiczeniach w strzelaniu wychowańców akademii wojskowej. Po odbyciu przeglądu uczniów akademii Arcyksiążę zwiedził najwybitniejsze zabytki historyczne miasta.

Ateny 5 listopada. Król włoski nadał księciu Sparty wielką wstęgę orderu „Annunciaty."

Konstantynopol 5-go listopada. Cesarz Wilhelm wyjeżdżał przed południem konno z orszakiem wojskowym na spacer, a następnie zwiedził szkołę wojskową, gdzie był obecnym przy ćwiczeniach. Cesarz wyraził swe zadowolenie z ćwiczeń i szczególnie chwalił zdatność żołnierską uczniów szkoły, którą nazwał znakomitą.

Cesarstwo niemieccy są nadzwyczaj zadowoleni z pobytu swego tutaj i ze wspaniałego przyjęcia, jakiego doznają ze strony sułtana i prawdopodobnie na usilne tegoż życzenie przedłużą swój pobyt o jeden dzień.

Wczoraj wieczorem cesarz i cesarzowa byli na obiedzie u sułtana. Bosfor i wszystkie ulice dzielnicy Pera były prawdziwie po czarodziejsku oświetlone. Dzień odjazdu jeszcze nie został oznaczony. Cesarzowa wraz z sułtanem, panią Radowitz i innemi damami zwiedziła harem, gdzie zabawiła około 45 minut. Dwie córki sułtana na życzenie cesarzowej grały na fortepianie utwory Szopena i hymn pruski.

Bukareszt 5 listopada. Odjazd króla odłożony został na środę.

Jeneralny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, Aleksander Lahovary, otrzymał rangę pełnomocnego ministra.

Belgrad 5 listopada. Ajencya tutejsza jest upoważnioną do oświadczenia, iż doniesienie o rzekomo nastąpić mających zmianach w składzie gabinetu przez wystąpienie kilku członków jest zupełnie bezpodstawne.

Kair 5 listopada. Ks. Walii odjechał do Aleksandryi, zkąd jutro udaje się w dalszą podróż morską.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 listopada 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 60	Anglobanki	148 —
„ srebrna	86 —	Uniony	242 25
4% złota	109 45	Bankvereiny	118 25
5% pap. nieop.	102 05	Akcye Länderbank.	260 —
Akcye Ban. Aus.-W.	925 —	„ kol. Kar. Lud.	190 12
„ kredytowe	314 50	„ „ lwowsko-czerniow.	235 75
Londyn	118 80	„ „ połudn.	129 75
Napoleony	9 44½	Elbethale	219 75
Dukaty	5 66	Nordbahny	2600
Marki	58 25	Staatsbahny	238 —
5% Renta węg. pap.	97 60	Alpiny	97 20
4% „ „ złota	101 60	Akcye tytoniowe	119 —
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	124 —
Losy tureckie	38 25		

Usposobienie giełdy: wyczekujące

Berlin 5 listopada.

Banknoty austr.	171 40	4% Listy likw. pol.	57 40
Krótki Wiedeń	171 35	Akc. kol. Kar. Lud.	81 50
Banknoty ros.	212 95	„ austr. kred.	168 25
5% Listy zast. pols.	62 80	Ultimo Ruble	212 95

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	125 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 25	101 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
6% „ „ „ „ 18 let	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 50	98 —
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	190 —	192 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 70	25 75
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 25	19 25
„ węgier. „ „	11 75	13 —
„ włosk. „ „	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	8 —	8 75

Wiedeń 4 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	85 75	85 95
4½% „ srebrna	86 20	86 40
4% Renta złota	109 45	109 65
5% „ papier. nieopodatkow.	101 20	101 40
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 75	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	178 —	178 50
„ „ 1864 „ 50 „	178 —	178 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 25	105 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	148 10	148 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	314 75	315 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	335 50	336 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	260 75	261 25
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	923 —	925 —
Unionbank . . . . . 200 „	243 —	243 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 25	118 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 —	201 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2602	2607
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	190 20	190 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	158 —	159 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 50	199 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	236 50	236 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	130 25	130 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	192 50	193 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	189 —	189 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 —	120 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	98 —	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	98 95
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 60	101 20
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 90	102 40
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	103 —	103 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	99 75	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 60	82 60
„ nieopod. „ „	89 70	90 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	100 —	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	195 50	196 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 50	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 75	120 20
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 50	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 50	101 —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 50	144 —
„ Węgierskie . „ 100	139 80	140 10
„ Tureckie . . fr. 400	37 70	38 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 70
Kredytowe . . . . . „ 100	184 25	185 25
Insbruku . . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . . „ 20	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 50	62 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 90	19 40
„ „ węgierskie „ 5	12 80	13 10
Rudolfa . . . . . „ 10	19 75	— —
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . „ 42	64 50	65 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 45	9 47
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 87	11 92
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 40
Rubel papierowy za 100 rubli	124 50	124 75

Lwów 4 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	281 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 50	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 70	99 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 15	105 15
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 4 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 75
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 80
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 10
„ „ „ IV „	— —	94 50



(2623-2-2)

Za duszę ś. p.
MICHALINY z RYCHLICKICH
Biesiadeckiej
zmarłej w Skotnikach d. 7 listopada 1888 r.,
odprawione będą
Msze św. żałobne
jako w pierwszą rocznicę śmierci
w kościele OO. Reformatów w Krakowie
we czwartek dnia 7 listopada b. r.
o godz. 10ej zrana.

L. 434. **RADA OGOLNA**
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

Zarządziwszy Nabożeństwo za dusze wszystkich zmarłych fundatorów i dobrodziejów Tow. Dobr. w kaplicy Zakładu przy ulicy Koletek, w dniu **7 listopada** b. r. tj. we czwartek o godz. 9ej rano — Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Tow. Dobr., zapraszając także Szanow. Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie. (2620)

Kraków, dnia 3 listopada 1889 r.

Dr. W. Sciborowski,
Prezes.
A. Furmankiewicz,
Sekretarz.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 24349. [2625]

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem zapewnienia **dostawy owsa, siana i słomy** dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich, w czasie **od dnia 1 stycznia do ostatniego grudnia 1890 r.,** odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (IIgie piętro od strony klasztoru OO. Franciszkanów), publiczna licytacya ustna i za pomocą ofert opieczętowanych, **w dniu 15 listopada o godz. 12 w południe.**

Wadyum wynosi:
a) na dostawę owsa 800 złr.,
b) na dostawę siana i słomy 500 złr.,
i złożyć je należy w kasie miejskiej.

Deklaracye piśmienne, zaopatrzone marką stemplowa na 50 cnt., przyjmować się będzie tylko **do godz. 12 w południe.**

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu, w godzinach od 11ej przed południem do godz. 2ej po południu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 28 października 1889 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 39897. (2621-1-3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego"** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzize nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. — Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. — Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemając mieć do reszty stypendyów pierwszeństwo, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach istniejących w kraju, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie 15 października 1889 r.

Grott.

OBWIESZCZENIE.

L. 5629. (2622-1-3)

Ponieważ rozpisana na 29 października 1889 r. licytacya dzierżawy propinacyi miejskiej w Drohobyczu, z powodu odbytej w tymże samym dniu licytacyi propinacyi w Przemyślu, doznała ujmy — ogłasza Zarząd gminy miasta Drohobycza niniejszem w dniu **14ym listopada 1889 roku ponowną publiczną licytacyę celem wydzierżawienia prawa propinacyi** wódczanej, piwnej i miodowej, oraz prawa poboru opłaty gminnej, gminie miasta Drohobycza przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1 stycznia 1890 r. do 31 grudnia 1892 r.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1) za prawo propinacyi złr. 31.667
2) za prawo poboru opłaty gminnej . . . . . „ 23.333
razem „ 55.000

Wolno atoli wnosić oferty nawet i poniżej ceny wywołania.

Wadium przy licytacyi złożyć się mające wynosi 5.500 złr.

Oferty pisemne należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić można najdalej **do 14 listopada 1889 r.** w południe na ręce komisyi licytacyjnej.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w Magistracie tutejszym w godzinach urzędowych.

Warunki te wyłożone zostały również w urzędach gminnych wszystkich większych miast kraju.

Z Zarządu gminy.
Drohobycz, d. 1 listopada 1889 r.
Arvay.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):
6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.)
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki
do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.)
9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki
do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki
do Oświęcima.
7·13 wiecz. z Krakowa (kol. Półn.)
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki
do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Żywca, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):
5·42 rano do Podgórza-Bonarki
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa
6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.)
ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza, Żywca.
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki
10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa
ze Zwardonia, Żywca, Oświęcimia.
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki
4·21 „ „ Krakowa (kol. Półn.)
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa
ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca.
9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki
9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ Krakowa (K. K. Lud.)
z Oświęcimia.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa, Żywca.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
9·15 wiecz. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-16-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*